Nr 53. Dnia 22 lutego. Środa. Dnia 10 (22) lutego 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i. małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.: w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Kat. św. Piotra w Ant.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 8.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 6 w.	Niedziela: Sygfryda Biskupa.
Czwartek: Piotra Damjana D.K.	Zachód " " 5 " 20.	Zachód " 3 " 20 r.	Poniedziałek: Aleksandra B.
Piątek: Sergjusza Męcz.	Długość dnia godzin 10 " 12.	Wysokość wody na Wiśle s. 4 c. 3.	Wtorek: Leandra Biskupa.
Sobota: Macieja Apostoła.	Przybyło " " 3 " 6.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 9° R.	Środa: Romana Opata

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wrocisława, jutro Przedzisława.

Nabożeństwa: W kościołach: św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm., Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej i N. Marji Panny na Nowem-Mieście, o 9-ej zrana, nowenny do uroczystości św. Józefa Oblubieńca; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej; w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm., o 4-ej po południu, nabożeństwo pasyjne.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem-Przedm.— od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Zabawy: Zabawa na lodzie. (Ślizgawka na stawie w Saskim ogrodzie—7 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Mikado" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Dinorah" (występ gościnny panny Elly Russel); —Rozmaitości: dziś „Nie wypada", jutro „Ciężka próba", „Pan Geldhab" i „Portrety kochanka i męża"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Życie paryskie". 7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 5800 kop. 79. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Cicha zasługa.

Do najmniej głośnych a nadzwyczaj czynnych i sympatycznych instytucyj filantropijnych, jakie się znajdują w naszem mieście, zaliczyć można Towarzystwo pań św. Wincentego à Paulo, które się tylko raz na rok przy urządzaniu rautu wielkopostnego ofiarności publicznej zwykło przypominać.

Ponieważ wpływy z takiego rautu stanowią bardzo poważną pozycję w dochodach instytucji, mającej liczne potrzeby do zaspokojenia, przeto i w tym roku podobna zabawa wielkopostna zostanie urządzoną, przedtem zaś z okazji nadesłanego nam sprawozdania chcemy o działalności Towarzystwa pań św. Wincentego à Paulo słów kilka powiedzieć.

Instytucja ta liczy już 34-ty rok istnienia w naszem mieście i w dziele miłosierdzia dobrze się społeczeństwu zasługuje. Głównym celem Towarzystwa, które powstało pod wezwaniem świętego męża, założyciela najwznioślejszego zakonu sióstr miłosierdzia, jest przychodzenie z pomocą ubogim chorym. Każdy biedak, zachorowawszy, nie potrzebuje dopełniać żadnych formalności, tak wiele czasu i trudu wymagających, zanim do szpitala zdoła się dostać, ale śmiało i z zaufaniem daje znać do wiadomego już wszystkim niemal ubogim domku św. Wincentego przy ulicy Ordynackiej. Ztąd siostra miłosierdzia śpieszy do mieszkania, pierwszej niezbędnej pomocy udziela, sprowadza lekarza, daje bezpłatnie lekarstwo a następnie jedna z pań Towarzystwa zaopatruje całą rodzinę w żywność dopóty, dopóki ojciec lub matka, wyzdrowiawszy, pracować nie zdołają.

Oprócz tego głównego celu, Towarzystwo ma na uwadze pokrzepianie sił moralnych, zwykle pod ciężarem niedoli upadających, dorosłe dzieci zniedołężniałych rodziców do rzemiosł oddaje lub w służbie umieszcza, niemowlęta zaś czasowo w własnym zakładzie przygarnia.

Szczegółowe sprawozdanie z czynności instytucji zostało w tych dniach odczytane na ogólnem zebraniu, zaszczyconem obecnością JE. księdza arcybiskupa Popiela i JE. ks. biskupa Ruszkiewicza.

Wszystkich pań w Towarzystwie znajduje się obecnie 113, z tych 49 odwiedza ubogich, biorąc czynny udział w sprawach instytucji, a 64 opłaca tylko składkę. Przewodniczącą w komitecie jest pani z hr. Krasińskich Ludwikowa Górska, wiceprzydującą hr. Hortensja Małachowska.

Stan funduszów Towarzystwa w r. 1887-ym przedstawia się, jak następuje: z niedzielnych kwest kościelnych 991 rs. (kopiejki wszędzie opuszczone), ze składek pań 1,723 rs., z darów jednorazowych osób dobroczynnych 4,407 rs., z rautu muzycznego 3,558 rs., z kwesty wielkotygodniowej 1,019 rs., z procentów od sum legowanych 967 rs., remanent z roku poprzedniego 175 rs., razem więc dochody wyniosły 12,842 rs., wydatki zaś 12,689 rs., czyli pozostało w remanencie na rok bieżący 152 rs.

Rodzin ubogich wspieranych było ogółem 673, dokonano odwiedzin 416, przyjęto nowych 542, lekarstw rozdano 9,296, ubrań 1,428 sztuk, chleba 103,886 funtów, mąki 20,400 funtów, kaszy 123 korcy, mięsa 8,065 funtów, soli 7,320 funtów.

Umieszczono w zakładach, przytułkach, w służbie ogółem 209 osób dorosłych i dzieci, a w czasowym przytułku znajdowało się w ciągu roku 54 dziewcząt.

W sprawozdaniu zarząd Towarzystwa z uwielbieniem wspomina o cnotach zmarłej w roku zeszłym ś. p. Józefy Adamskiej, przełożonej domku centralnego, siostry zgromadzenia św. Wincentego à Paulo.

Była to niewiasta szczególnych darów ducha i wyjątkowego dla ubogich poświęcenia... *Sk.*

Z sali odczytów.

Dr. Fabjan: „Hypnotyzm w nauce a praktyce".

Poświęciwszy pierwszą prelekcję może zbyt obszernemu wstępowi, z czego zresztą trudno robić zarzut sumiennemu prelegentowi, dr. Fabjan w dniu wczorajszym wobec licznego i uważnego audytorjum przystąpił wprost do opowiedzenia zjawisk hypnotyzmu.

Hypnozę, czyli sen hypnotyczny, należy uważać za pewien stan nerwowy, wywołany jednostajnem, trwałem, a niezbyt silnem podrażnieniem nerwów, przy jednoczesnem skupieniu uwagi i udziale dobrej woli ze strony poddającego się zahypnotyzowaniu osobnika, chociaż ten ostatni warunek nie jest nieodzownym. Sen hypnotyczny wywołać mogą wrażenia wzrokowe (wpatrywanie się w przedmiot), słuchowe (bieg zegarka, muzyka przyciszona), a wreszcie wrażenia połączone, wzrokowe i słuchowe, z warunkiem skupienia uwagi. Wywołać go mogą również jednostajne poruszenia (t. zw. magnetyczne), wywołujące jednostajny prąd powietrza, drażniący nerwy skórne.

Że skupienie uwagi jest koniecznem, dowodzi ta okoliczność, iż dzieci i osoby roztargnione z trudnością poddają się hypnotyzowaniu. Natomiast niewidomi mogą ulegać hypnozie, jeżeli skupiają w myśli uwagę na jakimś urojonym przedmiocie.

Badania naukowe wykazały, iż stan hypnotyczny wywołać można u wszystkich osób, chociaż osoby wrażliwsze łatwiej mu ulegają. Jedna i ta sama o-

7)

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

Chmury rzedły, rozstępowały się i nikły; deszcz ustał, słońce świeciło wesoło, woda płynęła strumieniami, zalewając szeroki gościniec i ścieżki, para wznosiła się w górę, słońce ją w lot chwytało i piło. Przodem szła Hanuś, zmoczona do ostatniej nitki. Perkalowa koszula przylegała do jej ciała, nęcącego białością i zaokrągleniem. Kumci oddała motykę, sama, podciągnąwszy spódniczkę do kolan, brnęła przez wodę, nurzając białe, zgrabne stopy w kałużach. Towarzyszki szły za nią szczęśliwe. Deszcz przerwał robotę na cały dzień i jeszcze tyle uciechy sprawił. Idąc, śmiały się i żartowały z parobków, którzy, mając buty na nogach, obchodzili zdaleka kałuże, przeskakiwali rowy, ignąc w błocie. Chłopcy mścili się za śmiechy dziewczyn, rzucając kamienie, rozbryzgujące wodę na dziewczyny. Powstawała ztąd wrzawa pełna gróźb i śmiechów. Hanuś szła naprzód jak królewna, ciało jej odbijało od brudnej wody i zielonych traw białością sinawego marmuru. Różową spódniczkę podnosiła co raz wyżej, trzymając jej fałdy z kokieterją.

— Szelma, szelma dziewczyna—szeptała kumcia, idąc za nią — Szkoda, że tu niema wójtowego syna. Chłopakby oczy wypatrzył i ogłupiał na dobre.

Nie było wprawdzie wójtowego syna, lecz był Antek. Białą świtkę zarzucił na plecy, kapelusz przechylił na lewe ucho, w ręku trzymał motykę, idąc ścieżkami za innymi. Białe ciało Hanusi, jej zgrabne i małe nogi pochłaniały go. Idąc, patrzył, aż się zapatrzył w dziewczynę. Potknął się raz, drugi, a oczu oderwać nie mógł.

— Szelma, szelma, nie dziewczyna — szeptała kumcia — Jak to stąpa nikiej królewna a oczyma zawraca. Jak ci wodę roztrąca nogami, a jakie nogi tłuściutkie, bielutkie—ulane.

Hanuś stanęła, odwróciła się, zobaczyła wpatrzonego w nią Antka i, zgrabnie podrzuciwszy nogę, bryznęła na niego wodą.

— Masz, a nie gap się, kiej nie masz czego!

Krople wody padły mu na twarz i koszulę. Dziewczyny w śmiech. Antek, złapany znienacka, rękawem obcierał twarz, sposobiąc się na odpowiedź, gdy w tem Jasiek pochwycił kawał cegły i rzucił przed nogi dziewczyny. Woda plusnęła, lecz Hanuś odskoczyła w porę, chwytając w rękę bryłkę rozmoczonej gliny.

Dziewczyny poszły za jej przykładem, posypał się grad pocisków. Parobcy zrazu umknęli, lecz za chwilę zbici w gromadkę zaczęli odpowiadać. Razy padały gęsto i celnie.

— Uciekajcie!—zakomenderowała Hanusia.

Dziewczyny, krzycząc i śmiejąc się, w nogi... Ziemia dudniła, woda w kałużach rozpryskiwała się, białe nogi odbijały na tle szarej ziemi, brudnej wody i zieleni, ozłocone promieniami słońca. Dopadły do wsi, rozlatując się po chatach, jak spłoszone stado kuropatw.

Kumcia rozniecila na kominie ogień i dmuchała w niego zawzięcie. Hanuś wdziała czystą koszulę, okryła się chustką, wyżęła zmoczoną bieliznę i rozwiesiła na płocie.

Płomień buchnął; odwróciły się do ognia plecami, wygrzewając się z rozkoszą i uczuciem błogości.

— Że ten deszcz lunął, to nic, ino go Matka Boska zesłała na naszą pociechę. Tak mi ci kości bolały a spać się chciało, że ledwo motykę w garści utrzymać mogłam — mówiła kumcia.

Hanuś zamyślona nie odpowiadała.

— I czemu ślepia wytrzeszczasz i patrzysz niewidzący?

Zbudzona dziewczyna otuliła się chustką, przysunęła do ognia i milczała.

— Nazbereziłaś dzisiejszej nocy, nazbereziłaś i może cię sumienie rusza.

— A to czego?

— Wójtowego syna do cna zbuntowałaś.

Dziewczę się roześmiało.

— A wiesz Hanuś, że ja cierpnę. Wójt stary lis, co to nie szczeka, ale milczkiem kąsa.

— I cóż mi zrobi?

— Byle się do czego przyczepi i jak zacznie gryźć, to i zagryzie.

— A starosta, a sąd? Ej, samiście mnie pchali do chłopaka, a teraz skóra na was drży.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

soba może w różnym czasie okazywać odmienną oporność nerwową.

Fizjologiczne znaczenie hypnozy nie zostało dokładnie zbadanem z powodu trudności, napotykanych przy podobnych badaniach. Niezaprzeczony jest wszakże związek jej z chorobami nerwowemi, z objawami neuro i psychopatologicznemi.

Prelegent zrobił przy tej sposobności uwagę, iż rezultaty badań nad hypnotyzmem okazały się obfitszemi dla nauki, niż praktyki, i że oczekiwania w tym względzie należy uważać za zawiedzione.

Następnie przeszedł prelegent do opisu charakterystycznych cech stanu hypnotycznego, który uczony neuro-patolog francuski, dr. Charcot, określił jako „eksperymentalną nerwicę".

Przedewszystkiem uderzają zmiany ruchowości, która objawia się jak u automata, przyczem ujawnia się t. zw. woskowa giętkość mięśni. Jednocześnie występuje bezwłasnowolność (*abulija*), czem różni się hypnotyk od somnambulika.

Następnie widzimy t. zw. zahamowanie pewnych czynności systemu nerwowego, ujawniające się w formie chwilowej niemoty (*afazja*), trudności pisania (*agrafja*), czytania (*aleksja*) i t. d., które ustępują dopiero pod wpływem poddawania (*suggestion*) lub zewnętrznego nacisku. Do tejże kategorji zaliczyć wypada powściąg ruchowy, brak mimiki twarzy, nieczułość skóry.

Zauważono, iż ze wszystkich zmysłów najpóźniej ulega uśpieniu słuch, czem tłómaczą właśnie poddawanie (*suggestion*), jako oddziaływające przez zmysł słuchu.

Ciekawem niezmiernie zjawiskiem jest występująca u osób zahypnotyzowanych nadczułość węchu i wzroku, co prelegent objaśnił szeregiem przykładów. Ta właśnie strona zjawisk hypnotycznych wywoływała też zawsze największe zdumienie.

Interesującą była próba wyjaśnienia faktu poznawania przez hypnotyków barw w ciemności. Da się to wyjaśnić hypotetycznie olbrzymią wrażliwością zmysłów, odczuwających po za promieniami świetlnemi inne jeszcze, o których istnieniu wiemy z procesów chemicznych i t. d.

Właściwa teorja hypnotyzmu nie jest znaną dokładnie. Składa się ona z szeregu hypotez, których potwierdzenie lub obalenie należy dopiero przewidywać.

W końcu odczytu prelegent dotknął strony praktycznej przedmiotu.

Jest on zdania, iż jakkolwiek sądy nie rozstrzygały jeszcze spraw o czyny przestępne, popełnione przez poddanie myślowe w stanie hypnozy, łatwo jednak przyjść może do tego i wtedy nauka przedstawi sprawdzian do ocenienia zeznań oskarżonych.

Zastosowanie hypnozy w celach pedagogicznych (naprawa charakteru) znalazła w prelegencie przeciwnika.

Najdłużej mówił dr. F. o znaczeniu hypnozy dla medycyny. Znaczenie to ogranicza prelegent do wpływu środków narkotycznych, wywołujących kojenie, znieczulenie, usuwanie bezsenności i t. d., wreszcie do leczenia pewnych chorób nerwowych. Ostrzega też przed złudzeniami, upatrującemi w hypnotyzmie środek uniwersalny, jakich w ogóle nie zna nauka.

Jednocześnie prelegent zalecił ostrożność przy stosowaniu hypnotyzmu, który nie jest bynajmniej środkiem *obojętnym* i w rękach niepowołanych może się stać szkodliwym.

Ta część zresztą odczytu miała charakter nieco polemiczny.

Odczyt trwał godzinę przy niesłabnącej uwadze audytorjum, co stanowi najlepszą pochwałę dla prelegenta. Niepotrzebnie też, jak spostrzegliśmy, dr. Fabjan skracał swój wykład ku końcowi.

Prelegenta po dwakroć wywołano, dziękując mu oklaskami. *b.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Na skutek decyzji rady państwa wszystkie archiwa akt dawnych po miastach gubernjalnych mają być skasowane, a papiery przesłane do głównego archiwum w Warszawie. Przed d. 13-ym lipca r. b. ma być skasowane ostatnie archiwum gubernjalne w Kaliszu. W tym celu ministerjum sprawiedliwości zażądało od warszawskiego sądu okręgowego sporządzenia etatu urzędników, mających w przyszłem głównem archiwum objąć posady.

= Stacja Frankfurt nad Menem zamkniętą została dla towarów, wysyłanych w związku niemiecko-polskim, wskutek czego zarządy kolejowe nie przyjmują towarów, adresowanych do tej stacji.

= Na wiosnę na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej rozpoczętą ma być budowa kilku nowych bocznic, łączących zakłady przemysłowe, położone w pobliżu granicy austrjackiej i pruskiej, z głównym torem.

= W dniu wczorajszym na stacji towarowej kolei wiedeńskiej, w obecności prezesa tejże kolei, jenerała-lejtnanta Fejchtnera, oraz specjalistów kolejowych, odbyte zostały pierwsze próby z nowemi gatunkami węgla kamiennego, w zastosowaniu tegoż do opalania parowozów tak na kolei wiedeńskiej, jak bydgoskiej.

= Pociąg pasażerski kolei petersburskiej, przychodzący na Pragę o godz. 6-ej m. 8 rano, z powodu zasp śnieżnych spóźnił się w dniu wczorajszym o 3 godziny 12 minut.

= Dzienniki tutejsze donoszą, iż na przyszłość postanowiono, ażeby katalogi wszelkich wystaw drukowane były w dwóch językach: russkim i polskim.

= Ułożony przez warszawską radę miejską i zatwierdzony przez władzę wyższą etat ogólny na r. b. szpitala św. Ducha ustanowiony został na 188 chorych i 12 pensjonarzy stałych, z dochodem rocznym rs. 61,600 i takimże rozchodem.

= Wydział ekonomiczno - administracyjny na wczorajszem posiedzeniu w gmachu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zatwierdził asygnacje na 1,784 rs. 19 kop. za dostarczone produkta dla zakładów Towarzystwa, oraz spisane kontrakta na dostawę węgla, drzewa i mięsa dla instytutu Towarzystwa. Następnie postanowił przyjąć 6 osób do zakładu starców i kalek.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu IX go oddz. I-go senatorową Emilję Karnicką.

= Po kilkutygodniowym w naszem mieście pobycie dr. Chramiec wyjechał z powrotem do Zakopanego.

= Z Krakowa donosi nam nasz korespondent, iż rozeszła się tam wieść o chorobie Matejki, wkrótce jednak nadeszły uspokajające wiadomości.

= W dniu wczorajszym kurator okręgu naukowego, radca tajny Apuchtin, wyjechał do Petersburga.

= Program.

Na żądanie licznych naszych czytelników podajemy wykaz odczytów i koncertów, jakie mają się odbyć w poście na rzecz osad rolnych.

Pominąwszy więc dwie prelekcje już wygłoszone dra Fabjana, usłyszymy jeszcze:

D. 23-go b. m., tj. we czwartek, o godz. 8-ej wieczorem koncert.

D. 26-go b. m. o godz. 1-ej z południa koncert.

D. 28-go b. m. o godzinie 6-ej odczyt dra Łuczkiewicza.

D. 1-go marca o godz. 6-ej odczyt dra Fiericha.

D. 4-go o godz. 1-ej odczyt dra Rostafińskiego.

D. 8-go o godz. 6-ej odczyt dra Rostafińskiego.

D. 11-go o godz. 1-ej odczyt dra Krzymuskiego.

D. 15-go o godz. 6-ej odczyt dra Krzymuskiego.

D. 18-go o godz. 1-ej odczyt dra Ochorowicza.

Wreszcie d. 22-go marca o godz. 6-ej odczyt drugi i ostatni dra Ochorowicza.

Co do wspomnianych wyżej dwóch koncertów, celem ich będzie zgromadzenie środków materjalnych na przytułek dla małoletnich dziewcząt, skazanych i w ogóle zaniedbanych.

Przyjmą w nich udział: panie M. Kamińska i J. Czaki, oraz pp. T. Adamowski, prof. konserwatorjum w Bostonie (skrzypek), J. Adamowski (wiolonczelista), M. Hertz (fortepianista), J. Komierowski (amator) i Wł. Szymanowski.

Programy koncertów bardzo interesujące; ceny niepraktykowanie niskie.

Wyrażamy nadzieję, iż czytelnicy nasi poprą usiłowania zarządu Towarzystwa osad rolnych i przyłożą się do urzeczywistnienia tego ze wszechmiar dla naszego społeczeństwa pożytecznego i niezbędnego zadania, jakiem jest opieka nad zaniedbanemi dziewczętami.

= Z teatru i muzyki.

* Zapowiedziany na wieczór dzisiejszy koncert Towarzystwa muzycznego z udziałem p. Alicji Barbi odłożony został na dni parę, prawdopodobnie do piątku.

Powodem zwłoki jest okoliczność, iż z przyczyny zasp śnieżnych i utrudnionej komunikacji p. Barbi przybyła do Warszawy dopiero wczoraj wieczorem.

Znużonej utrudnioną nieprzewidzianemi przeszkodami podróżą artystce należało pozostawić kilka dni odpoczynku, aby mogła, jak zwykle, czarować licznych wielbicieli przecudnym swym głosem.

Ostateczny termin koncertu podamy niebawem.

= Koncert.

„Lutnia" energicznie pracuje około przygotowania pokaźnego programu na przyszły, a pierwszy w roku bieżącym koncert, który prawdopodobnie odbędzie się w pierwszych dniach marca.

Jak zazwyczaj, koncert składać się będzie wyłącznie z nowych, nieśpiewanych dotąd, a po części i wcale nieznanych utworów, kompozycji naszych i obcych muzyków.

Wobec ciągłego wzrostu liczby członków zwyczajnych, których lista z górą 500 osób wykazuje, zarząd Towarzystwa widzi się zmuszonym ograniczyć ilość biletów wejścia.

Ograniczenie to ma być przedmiotem gruntownej dyskusji i głosowania na jednej z bliższych prób.

= Ze sztuki.

* Komitet Towarzystwa sztuk pięknych na czas ostatnich paru tygodni wielkopostnych zamierza sprowadzić słynny obraz Gabryela Maxa p. t. „Zdjęcie z krzyża".

Płótno to znajduje się obecnie w posiadaniu paryskiego przedsiębiorcy artystycznego, Sedelmeyera.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych nadeszły obrazy: Wastkowskiego „Czersk", A. Malinowskiego „Rozsadzanie kamieni", Andrychiewicza „Studjum", oraz N. Panego „Przy księżycu".

= Z wystawy tkackiej.

Ruch na wystawie tkackiej ożywił się od dni paru, szczególniej w godzinach wieczornych, podczas koncertu.

Niewytłómaczonem jest, że niektórzy z wystawców nie podają żadnej informacji co do cen wystawionego towaru, ani też nikogo, coby zwiedzającą publiczność mógł objaśnić, przy swych pawilonach nie mają.

Zniechęca to zwiedzających.

= *Lawn-tennis.*

W poniedziałek i wczoraj kółko amatorów zabawiało się grą w *lawn-tennis* w sali Towarzystwa cyklistów, którą jest odpowiednio na kwadraty podzieloną.

Z dam brały udział w zabawie: hrabianka N. P. i baronówna F., z panów Al. hr. B., Konsul Gr., Konst. R. i t. d.

Prawdopodobnie zajmująca i hygieniczna gra znajdzie więcej naśladowczyń i naśladowców.

Nadmieniamy, iż zebrania *lawn-tennisowe* (niechaj Linde nam przebaczy!) odbywają się u cyklistów wieczorami z wyjątkiem wtorku, czwartku i niedzieli, które przeznaczone są na *scaling*.

= Cysterny.

Od kilku dni wielki wóz fabryczny, zaprzężony w szesnaście koni, przewozi nowo wykończone wagono-cysterny na dworzec kolei terespolskiej.

Cysterny zostały zamówione przez jednego ze znaczniejszych składników nafty.

= Stare fortepiany.

Wielu tutejszych fabrykantów otrzymało polecenie odrestaurowania licznych staroświeckich szpinetów, pantaljonów, melodykonów i fortepianów.

Ruch w pomienionym kierunku został wywołany przez organizującą się wystawę muzyczną.

= Do Petrozawodzka.

Jedno z pism tutejszych zamieściło wyjętą z *Graždanina* wzmiankę o zamieszkałym w Petrozawodzku p. Władysławie Jaguszewskim, który jakoby jednem dotknięciem ręki uzdrawia „głuchych, ślepych i sparaliżowanych".

Wiadomość ta pomiędzy niektóremi osobami wywarła sensację, a zarazem chęć stwierdzenia „nadprzyrodzonej władzy znachora" na miejscu...

Pomiędzy innemi, pani S., dotknięta chorobą piersiową, postanowiła pojechać do Petrozawodzka dla widzenia się z p. Jaguszewskim...

Czyby nie należało przed wyjazdem zasięgnąć bardziej źródłowych informacyj co do istotnej skuteczności „dotykań"?

= Szczypie!

Oj, ta zima!...

Przez parę dni folgowała, zsyłając nam uśmiechy słońca i prawdziwie wiosenne podmuchy, dziś rozsrożyła się znowu, a mróz kilkostopniowy szczypie nosy i uszy przechodniów.

Nie daruje on nikomu, niema względów ani na wiek, ani na płeć nawet.

Warszawianki są w swoim żywiole: jako prawdziwe córy Ewy, przywykłe do wścibiania swoich rzeźbionych nosków wszędzie z własnej woli, wtykają je dziś w sobolowe mufeczki z... konieczności.

Dodajmy, iż czynią to z wdziękiem im właściwym.

= Po siedmiu latach.

Przed siedmiu laty w rubryce tajemniczych zniknięć podaliśmy wiadomość o wyjściu z domu na u-

licę Anny Ludwińskiej, żony urzędnika kolejowego, zamieszkałej wówczas pod nrem 68-ym przy ulicy Marszałkowskiej.

Pomimo najstaranniejszych poszukiwań na żaden ślad zaginionej nie natrafiono, a ponieważ u Ludwińskiej zauważono od pewnego czasu objawy zboczenia umysłowego, musiano dojść do przekonania, iż nieszczęśliwa kobieta w tajemniczy sposób zeszła z tego świata.

Przygnębiony ciosem mąż w niespełna dwa lata życie zakończył.

Pozostałe sieroty, a mianowicie dwóch chłopczyków i trzy dziewczynki, przygarnęli do siebie krewni.

Najstarsze dziewczę, liczące obecnie już 18 lat wieku, znajduje się u pani S., ciotecznej siostry zaginionej.

Otóż w dniu onegdajszym pani S. otrzymała urzędowe zawiadomienie, iż krewna jej, Anna Ludwińska, od lat siedmiu uważana za nieboszczkę, znajduje się przy życiu i przebywa obecnie w Buczaczu, w Galicji, gdzie była chorą na pomieszanie zmysłów, obecnie zaś przyszła do przytomności i co do swojej osoby uczyniła formalne zeznanie.

Dołączony bilecik Ludwińskiej, na którym pani S. poznała charakter pisma zaginionej siostry, w zupełności upewnia, iż mniemana nieboszczka pozostaje przy życiu.

Jakim jednak sposobem obłąkana kobieta, zniknąwszy przed siedmiu laty w Warszawie, znalazła się obecnie w Buczaczu, trudno doprawdy się domyśleć.

Zawiadomiony o niezwykłym fakcie brat Ludwińskiej, p. Ziegert, właściciel folwarku w radzymińskiem, udaje się dziś za granicę, celem zabrania siostry.

= Warszawiacy na polowaniu.

W ubiegły czwartek w okolicy Pruszkowa polowało czterech „warszawskich myśliwych”, którzy, jak się okazało, po raz pierwszy samodzielnie wybrali się na łowy *extra muros.*

Pozwolenie na broń znajdowało się w porządku, lecz myśliwi popełnili pierwszą omyłkę co do miejscowości, strzelali bowiem na terytorjum p. K., podczas gdy p. F. udzielił im pozwolenia na przestrzeni, przez siebie dzierżawionej.

Pomyłka ta kosztowała myśliwych aż 40 rs., które wręczyli służbie folwarcznej dla uniknięcia wędrówki do urzędu gminnego, gdzie miano spisać odpowiedni protokuł.

Po tym wstępie warszawiacy, polujący już na właściwem terytorjum, wystrzelali mnóstwo nabojów i zabili... dwie swojskie gęsi oraz prosiaka, za co znów musieli poszkodowanych włościan wynagrodzić.

Wreszcie ostatnia przygoda ostudziła całkowicie werwę łowiecką.

Jeden z „czwórki”, p. M., padł ofiarą smutnego wypadku, gdyż przy wystrzale nabój rozerwał lufę i myśliwy został tak boleśnie skaleczony w twarz, iż z bólu stracił przytomność.

Niewesoły był powrót myśliwych, wiozących wystrzelone ładownice, puste portmonetki, a natomiast dwie gęsi i prosiaka, oraz pokaleczonego towarzysza pamiętnej na długo wyprawy łowieckiej...

= Oszustwo.

Onegdaj na kolei fabryczno-łódzkiej na skutek wysłanej depeszy z Warszawy zatrzymano dwa wagony, napełnione śrutem.

Jak się okazało, nabywcą śrutu miał być niejaki P. z Częstochowy, który, zakupiwszy u S. K. przy ulicy Nalewki za 5,000 rs., śrutu kazał go wyekspedjować do Częstochowy.

Na rachunek należności P. dał zaliczki 200 rs., a resztę zobowiązał się oddać zaraz po dostawieniu towaru na miejsce przeznaczenia.

Był to jednak podstęp, obmyślony przez niejakiego W. z Warszawy, który miał otrzymać połowę ze sprzedaży podstępnie zabranego śrutu.

Winni oszustwa zbiegli.

= Wykrycie kradzieży.

W swoim czasie donosiliśmy o okradzeniu p. Akko, zamieszkałego przy ulicy Kruczej pod nr. 35.

Kradzieży listów zastawnych oraz premjowych pożyczek na sumę 4,000 rs., dopuścić się miała służąca, Franciszka Czyżewska.

Czyżewską aresztowano i osadzono w więzieniu. Obecnie wydział śledczy wykrył, że kradzieży u p. A. dopuściła się niejaka Karolina Matwiejczuk.

Ta ostatnia służyła u p. A. przez lat pięć i w dniu 4-ym stycznia r. b. zgodziła się do p. Piskorskich przy ul. Kruczej pod nr. 25.

M. przebyła tu tylko cztery tygodnie i wyjechała do brata do wsi Sokołowa.

Wkrótce po przybyciu do Sokołowa M. chciała sprzedać szynkarzowi list zastawny na 1,000 rs.

Tak znaczna kwota w rękach M. wzbudziła podejrzenie szynkarza, który zawiadomił policję.

M. odstawiono do wydziału śledczego, gdzie przy badaniu przyznała się, iż pieniądze te pochodzą z kradzieży popełnionej przez nią u p. A.

Ze skradzionych pieniędzy M. zdążyła wydać 75 rs.

= Ucieczka złodzieja.

Do sankarza, Wincentego Włodarczyka, stojącego na rogu ul. Erywańskiej i Mazowieckiej, zwrócił się jakiś młodzieniec, a ułożywszy w sankach dość dużych rozmiarów pakunek, kazał się zawieść do pierwszego lepszego lombardu.

Woźnica objechał kilka znanych mu lombardów, gdzie młodzieniec wchodził, a następnie powracał, przynosząc ze sobą tenże sam pakunek.

Na rogu ulic Niskiej i Dzikiej młodzieniec wyskoczył nagle z sanek i począł uciekać.

Dorożkarz, nie myśląc gonić pasażera, przywiózł tłomok do policji, gdzie okazało się, iż wewnątrz było palto i różna garderoba.

Widocznie złodziej, okradłszy kogoś, chciał garderobę zastawić w lombardzie, a nie mogąc doprowadzić planu do skutku, ratował się ucieczką.

= Przygoda w podróży.

W dniu wczorajszym w drodze z Zakroczymia pani G. pod Wawrem została w karecie pobłogosławiona synem.

Matka wraz z dziecięciem znajduje się w dobrym stanie zdrowia i po kilkodniowym wypoczynku na Szmulowiźnie przybędzie do Warszawy.

= Najechania.

Dorożkarz nr. 13, najechał wczoraj na ul. Marszałkowskiej na przechodzącą Marjannę Rutkowską, która uległa silnemu obrażeniu głowy i lewej nogi.

Winnego nieostrożnej jazdy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Około godziny 8-ej wieczorem na rogu ul. Chmielnej i Marszałkowskiej para rozbieganych koni od dorożki nr. 35 obaliła Anielę Jaworską.

J. została silnie potłuczoną.

Rozhukane konie zatrzymał wicerewirowy Wołocki, przyczem poniósł bolesne obrażenia głowy i lewego boku.

= Zaczadzenie.

W dniu wczorajszym przy ul. Pańskiej pod nrem 63-im, stróż miejscowy, Szymon Guzanowski, i żona jego Józefa zagorzeli.

Chorych odwieziono do szpitala.

= Pożar.

Wczoraj przy ul. Twardej pod nrem 52-im, o godzinie 7-ej rano, w drewnianej komórce zapaliły się wióry.

Ogień bez wzywania straży ugasili mieszkańcy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— **Zakłady piekarskie**, sprzedające wyroby swoje w Warszawie i na Pradze, w liczbie 75-iu, złożyły magistratowi deklaracje co do cen chleba i wagi bułek kopiejkowych, obowiązujące na czas do dnia 27-go b. m. Wedle tych deklaracyj, 2-funtowy bochenek zwyczajnego pytlowego chleba kosztuje od 5½—7 kop., takiż bochenek chleba razowego 5½ kop., jednofuntowy zaś 3 kop. Wypiekać i sprzedawać pytlowy chleb stołowy zadeklarowało się tylko 9 piekarni, chleb zaś razowy tylko jedna. Wszystkie piekarnie praskie, w liczbie 6-iu, z wyjątkiem młyna parowego, sprzedają 2-funtowe bochenki zwyczajnego chleba pytlowego po cenie najniższej, gdyż po 5½ kop. Kopiejkowe bułki, kajzerkami zwane, wypieka 60 piekarni, z których na Pradze tylko jedna; waga tych kajzerek zadeklarowaną została na 5—8 zołotników, sprzedawane zaś są prawie wszędzie po cenie 2½ kop. za 3 sztuki.

— D. 24-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydziału sierot i ochron.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla sparaliżowanej.

J. D. rs. 1—bezimiennie rs 1—Edward Kostrzewski rs. 3.

Dla najbiedniejszych.

Bezimiennnie rs. 1—S. S. S. rs. 6.

Na opał dla biednych.

H. M. rs. 1.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

Bezzasadnie przez p. L. żądaną kwotę rs. 7 kop. 80 składa K.

— W dniu 21-ym lutego r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci najdroższego mojego synka ś. p. Tadziulka, ku uczczeniu pamięci nieodżałowanego anioła, składam rs. 5 dla słabego biednego chłopca z imieniem Tadeusz.

Kazimierz Sk.

Nekrologja.

† Ś. p. Józefa z Majewskich **Graff**, wdowa, przeżywszy lat 62, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 20-go lutego 1888 r. Pozostali w głębokim smutku bracia, synowie i córka zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, w dniu 22-im lutego r. b., to jest we środę, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. 2—185

† We czwartek, to jest dnia 23-go lutego r. b., za spokój dusz ś. p. hrabiów Zygmuntów **Krasińskich**, ojca i syna, jako w rocznicę ich zgonu, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, o godzinie **10-ej i pół** zrana. 3—593

† W dniu 23-im lutego r. b., to jest we czwartek, jako w wigilję bolesnej rocznicy śmierci ś. p. Władysława Emanuela księcia **Lubomirskiego**, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, w kaplicy Matki Boskiej, odbędzie się żałobne nabożeństwo. 2—589

† Za odprowadzenie zwłok naszego syna szanownym kolegom i wszystkim życzliwym składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

—599— **A. M. Milan.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Petersburg 21-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W *Zbiorze praw* ogłoszony został Ukaz Najwyższy o wywłaszczeniu w Tomaszowie gruntów pod budowę cerkwi prawosławnej. (*Aj. półn.*)

Petersburg 21-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Ogłoszoną została opinja rady państwa, na mocy której do przedłużenia służby na nowe pięciolecie dla profesorów uniwersytetu warszawskiego, którzy wysłużyli 25 lat służby, wymaganem jest wstawienie się kuratora i decyzja p. ministra oświaty. Dla docentów, prosektorów i lektorów niezbędną jest decyzja kuratora. (*Aj. półn.*)

Petersburg 21-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Opublikowano tutaj opinję rady państwa o zaliczeniu do składu zarządu kolei nadwiślańskiej dyrektora z ramienia ministerjum finansów. (*Aj. półn.*)

Petersburg 21-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Ogłoszoną została decyzja rady państwa, na mocy której od dnia 13-go b. m. podatek górniczy od szmelcowni w Królestwie Polskiem pobieranym będzie w wysokości 1½ kop. od puda przetopionego metalu, na zasadach ogólnych dla Cesarstwa. (*Aj. p.*)

Petersburg 21-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Ogłoszone zostało rozporządzenie o wstrzymaniu rozgraniczania gruntów na koszt skarbu w guberniach południowo-zachodnich do d. 13-go stycznia r. 1889-go. (*Aj. półn.*)

Petersburg 21-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszone zostało rozporządzenie rady państwa o reformie zarządów górniczych w Syberji i o cofnięciu ulg w płaceniu podatku górniczego od złota.

Gdańsk 21-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Niema nadziei, ażeby uregulowanie ujścia Wisły przyszło rychło do skutku, ze względu na 10 miljonów marek kosztów, jakieby przypadły na rządy państw ościennych.

Wiedeń 21-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Jeden z ambasadorów tutejszych otrzymał depeszę z San Remo, wyrażającą wątpliwość, czy katastrofa da się usunąć na dłużej, jak na dwa tygodnie. Inne depesze zwiastują względne polepszenie. Jeden z lekarzy tutejszych ogłasza hipotezę, że całą chorobę wywołało obce ciało (zapewne cząstka potrawy), które uwięzło w zwojach krtani.

Wiedeń 21-go lutego. (*Tel. pr. K. War.*) — Hr. Kalnoky referował w Budapeszcie cesarzowi o propozycjach russkich uczynienia kroku zbiorowego w sprawie bułgarskiej.

Berlin 21-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Reichsanzeiger* podaje następujące wiadomości z San Remo: Stan chorego polepszył się znacznie, apetyt lepszy, wydzieliny przy kaszlu łagodniejsze. W nocy było mniej ataków kaszlu. W ubiegłym tygodniu spędzał następca tronu dni przeważnie po za obrębem łóżka.

Berlin 21-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Sfery dworskie zapewniają, że o projekcie przybycia następcy tronu w maju do Berlina niema już teraz mowy.

Berlin 21-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Na cześć posła russkiego, hr. Szuwałowa i jego małżonki odbył się wczoraj obiad u hr. Herberta Bismarka, na który zaproszone były osoby świty dworskiej i arystokracji. (*Aj. półn.*)

Berlin 21-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Donoszą dodatkowo, iż na obiedzie sobotnim, danym w pałacu dla deputacji pułku kałużskiego, cesarz Wilhelm wzniósł toast na cześć Monarchy russkiego. Wspomniał on wdzięcznie o Cesarzu Aleksandrze I-ym, który nadał mu własność pułku; mówił następnie o ścisłej przyjaźni, jaka łączyła go z Cesarzami Mikołajem i Aleksandrem II-im, jakoteż z panującym dzisiaj Monarchą; oddał wreszcie sprawiedliwość waleczności i dzielności swojego pułku kałużskiego. (*Aj. półn.*)

Berlin 21-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— *Norddeutsche allgemeine Zeitung* pisze: Można uważać za rzecz niezawodną, iż rokowania pomiędzy gabinetami europejskiemi zaczęły się, co usuwa o-

bawy mające źródło w nieruchomości dotychczasowej sytuacji.

Berlin 21-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — *Norddeutsche allgemeine Ztg.* donosi, iż układy o kwestji bułgarskiej rzeczywiście się rozpoczęły i że jest wielka nadzieja pomyślnego ich rezultatu.

San Remo 21-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Wczoraj zebrani lekarze odbyli konsultację, na której zgodzili się na metodę dalszej kuracji.

Monachjum 21-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Gazety miejscowe piszą, że hr. Rantzau, zięć Bismarka, zostanie następcą odwołanego posła pruskiego przy dworze bawarskim.

Paryż 21-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W procesie Wilsona przemówił dziś prokurator. Wykazał on na podstawie materjału, nagromadzonego przez śledztwo, iż liczne kroki Wilsona dowiodły jego sprzedajności, która zasługuje na tem silniejsze napiętnowanie, iż dotyczyła męża politycznego, wykonywającego swoje rzemiosło w samym pałacu elizejskim. (*Aj. półn.*)

Paryż 21-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Rada ministrów, rozbierając na dzisiejszem posiedzeniu porannem sprawę tajnych funduszów, uchwaliła nie zgodzić się na redukcję sumy żądanej przez ministra spraw wewnętrznych. (*Aj. półn.*)

Paryż 21-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Stronnictwo radykalno-socjalistyczne w St. Etienne uchwaliło postawić kandydaturę jenerała Boulangera do izby, jakkolwiek tenże nie jest wybieralnym. (*Aj. półn.*)

Paryż 21-go lutego. (*Tel. pryw. kurj. W.*)— Umarł tu dzisiaj jenerał Perrier, członek akademji umiejętności, znany ze swoich prac geognostycznych, delegowany w r. 1880-ym jako członek komisji do wytknięcia nowej granicy grecko tureckiej.

Paryż 21-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — W całej Francji panują niepamiętne oddawna śnieżyce i burze. Marsylija odcięta od lądu i morza. Żegluga udaremniona, żadna kolej nie dochodzi.

Paryż 21-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — Oczekują przesilenia ministerjalnego. Ministerjum nie zgadza się na zmniejszenie sumy, żądanej na fundusz sekretny, czego domaga się izba. Jeżeli ministerjum postawi kwestję zaufania, to możebnem jest, iż znajdzie się w mniejszości. Debaty oczekiwane są we czwartek.

Paryż 21-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — Otrzymane tu aj prywatne wiadomości z San Remo twierdzą, iż niema żadnej nadziei wyzdrowienia następcy tronu niemieckiego.

Paryż 21-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Tutejsze depesze z San Remo przewidują bliską katastrofę.

Paryż 21-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Donoszą z Berlina, że coraz częściej poruszaną jest myśl o ustanowieniu rejencji za chorego następcę tronu.

Madryt 21-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — W politycznych kołach Madrytu krążą pogłoski, iż rejentka zamierza ogłosić amnestję dla wszystkich oficerów, którzy brali udział w spiskach podczas panowania zmarłego króla Alfonsa.

Nowy Jork 21-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Miasto Mount Vernon doszczętnie zburzone. Cztery tysiące ludzi biwakuje na mrozie. Kościoły i więzienia runęły z ludźmi, którzy się w nich znajdowali.

Nowy Jork 21-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Lekarze tutejsi zabronili Józiowi Hoffmanowi przez kilka lat koncertować. Złożono 100,000 dolarów na jego edukację. Impresarjo zaskarżył ojca o wynagrodzenie strat poniesionych w sumie 75,000 dolarów.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 21-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W bardzo słabem usposobieniu przystąpiono dziś do czynności giełdowych, a przy zupełnym braku zleceń i ogólnej nieufności, zakończono obrady również słabą bardzo dążnością. Rynek wartości russkich poniósł równie znaczne straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych spadły o 80 fen., w końcomiesięcznych zaś o 75 fen. Weksle na Warszawę i na Petersburg niżej o 1 markę do 1 m. 20 fen. Pożyczka wschodnia niżej o 30 kop., listy likwidacyjne o 20 kop. Gorzej notowano również listy zastawne russkie, kupony celne i obie pożyczki premjowe russkie. Akcje dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej straciły $^9/_{10}$%, kredytówki austrjackie $^3/_{10}$%, dyskonto prywatne bez zmian. Żyto w obu terminach o 1 markę tańsze.

Berlin 21-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	171.—	Akcje d.ż.war.-wied.	131 10
Weksle na Warszawę	170.30	Akcje kredytowe	138.70
Wek.na Peters. krótk.	169 80	Weksle na Lon.krót.	20.36
Wek.na Petersb. dług.	168.20	„ „ dług.	20 29[5]
Bil. ban. rusk. na dost.	170 75	Żyto w tow. gotow.	119 —
Wschodnia poż. II em.	50 90	Żyto na wiosnę	123.25
Listy zast. serji I-ej	52 50		

Kursa z d. 20-go lutego: 171 80, 171 40, 170.80, 169.40 171.50, 51.20, 52 70, 132 —, 139 —, 120.—, 124.25.

Petersburg 21-go lutego. — Weksle na Londyn 119.—, Pożyczka premjowa I-ej emisji 265. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 249½.—Półimperjały 9.44.

Gdańsk 20-go lutego *Pszenica*: cena najwyższa 7 50—, regulacyjna bieżąca 7.—05, na dostawę wiosenną 7 30—. *Żyto*: cena najwyż. za polskie 4.12½, regulacyjna 4 12½, na dostawę wiosenną 4 12½. Jęczmień browar. —., jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 21-go lutego 1888-go r., na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 105—109, średnia 100—104, ordynaryjna 97—99. *Żyto* wybor. 61—62, średnie 59—60, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 68—75, średni 60—67, ordynaryjny 54—59. *Groch* ———. *Gryka* 80—85, 75—80. *Kasza* jaglana wyborowa 100—105, średnia 95—99

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 21-go lutego 1888 roku).— Przy nieznacznych dowozach obroty na targu pragskim ciągle są niewielkie, usposobienie zaś przeważnie mocne. Żyta w dniu dzisiejszym nadesłano 9 wagonów, z tych dwa polskiego, 7 russkiego i litewskiego. Usposobienie spokojne. Niewielkiemi partjami sprzedawano wyborowe ziarno po 62 do 63, średnie 60 i pół do 61 i pół, ordynarne 58—59. Owsa w dniu dzisiejszym nadesłano tylko 2 wagony, w ogóle zupełny jest brak tego towaru, wskutek czego ceny dążą w kierunku zwyżkowym. Za wyborowe gatunki, których obecnie zupełnie nie ma, można by osiągnąć 70 do 74 kop., za średni gatunek płacą 64—68, za ordynarny 57—62. Jęczmień przy cenach stałych nabywany jest po 70—74 kop. Usposobienie dla gryki mocne; płacą do 84 kop. Kasza jaglana słabo, wyborowy towar z chęcią oddają po 100—107 kop., średnie po 88—97. Prócz pomienionych transportów nadesłano jeszcze 2 wagony kaszy gryczanej oraz 2 wagony mąki pszennej.

Zboże i produkty. (Sprawozdanie tygodniowe z handlu zbożem na ważniejszych rynkach międzynarodowych). — *W Gdańsku* po usunięciu na kolejach przeszkód, spowodowanych zamieciami śnieżnemi, dowozy pszenicy powróciły do dawniejszych rozmiarów. Pszenica krajowa, dla której młyny eksportowe mało okazywały interesu, była ogólnie zaniedbana i obniżyła się w cenie o 1 do 2-ch marek na tonnie. Słabe usposobienie, panujące w końcu poprzedniego tygodnia dla pszenicy transitowej, istniało również na początku tygodnia ubiegłego; następnie jednak, popyt szczególniej dla gatunków wyższych, polepszył się cokolwiek tak, iż towar ten osiągał ceny pełne, a nawet w niektórych wypadkach wyższe. Gatunki niskie pozostały w zaniedbaniu. Ostatnie ceny za polską tr. porośniętą 115 f. 90 m., 121 f. 95 m., pstrą 123—4 f. 117 m., 127 f. 123 m., dobrze pstrą 126 i 127—8 f. 124 m., wysoko-pstrą 127—8 f. 128 m., 130 i 132 f. 131 m., wysoko-pstrą szklistą 131—2 f. 133 m. Obroty wynosiły 2,200 tonn. Na kwiecień-maj płacono 126 i pół m. Dowozy żyta były bardzo słabe, towarem krajowym obroty bardzo spokojne, ceny pozostały bez zmiany. Na żyto transitowe ze względu na panującą chęć do kupna interes mógł się był rozwinąć, gdyby nie zbyt małe dostawy; loco tr. płacono 74—75 m. za tonnę, na kwiecień-maj 73 m. Jęczmień krajowy przy małem zaofiarowaniu w średnim popycie, polskiego i russkiego dowozy znaczne, sprzedaż w pewnych dniach dość utrudniona, przyczem mianowicie gatunki jasne chciano kupować taniej. Owies polski tr. płacono 61 m. za tonnę. Podaż grochu cokolwiek zmniejszono, polski tr. do gotowania 90—92, średni 87—88, na paszę 72—85 marek za tonnę płacono. Wyka polska tr. 72, 78 i 80 marek, pstra 67 marek. Podaż koniczyny nieznaczna i obroty małe, za białą 15, 28, 32 m., za czerwoną 25, 28, 30, 34, 35 m., za szwedzką 33 m. za tonnę.— *W New-Yorku* usposobienie dla pszenicy słabe. Jeżeli jednego dnia bywało ono lepszem, następny dzień przynosił znowu obniżkę tak, iż ostatecznie ceny notowano cokolwiek słabsze. Ceny mąki pozostały bez zmiany. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się o blisko 750,000 buszli i wynoszą obecnie 40,288,000 buszli, czyli o przeszło 20 miljonów mniej, niż w tym samym czasie w r. z. *W Anglji* dowozy pszenicy krajowej i zagranicznej były nieco słabsze, skutkiem czego pomimo wielkiej wstrzemięźliwości kupujących tendencja wzmocniła się i ceny na niektórych rynkach notowano o drobnostkę wyższe. Dla zbóż pastewnych popyt dobry i ceny cokolwiek wyższe. — *W Londynie* w poniedziałek pszenica spokojnie, raczej stale, angielska niżej o pół szyl., mąka słabiej, jęczmień browarny stale, na paszę ¼ szyl. taniej, owies mocniej; we środę zboże w ogóle spokojnie, bardzo ospale, owies mocno. — *W Liwerpoolu* we wtorek pszenica i kukurydza pół d. wyżej, mąka stale. — *W Hull* pszenica spokojnie, ceny stałe, jęczmień słabiej, owies bez zmiany. — *W Leith* we środę targ ospały, ceny bez zmiany. — *We Francji* rynki krajowe przy obrotach spokojnych utrzymały usposobienie mocne. — *W Paryżu* notowano dla pszenicy i mąki małą zwyżkę.— *W Belgji* rynki spokojne, obroty małe, ceny bez zmiany. — *W Holandji* słabe ceny cokolwiek niższe. — *Prowincje Nadreńskie i Westfalja* pokrywają ciągle silne swoje zapotrzebowania dowozami krajowemi i nie są skłonne do nowych zakupów.—*Austro-Węgry* miały rynki słabe, ponieważ młynarze okazywali się bardzo wstrzemięźliwymi w zakupach. Wywóz cierpi również; dotychczasowy średni odbyt do Włoch został przecięty niespodzianem podniesieniem tamże ceł zbożowych. — *W Berlinie* po silnej zeszłotygodniowej obniżce, ceny w ciągu ostatnich ośmiu dni pozostały prawie bez zmiany, pszenicę notowano w końcu tygodnia pół marki niżej, żyto pół marki wyżej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Piotrowi Sad.* — Przekład Willisena wyszedł w *Gońcu europejskim* w wyjątkach, o innych nie wiemy. Z zakresu tego po polsku polecamy dzieła Stolzmanna i Klemensowskiego.

— *Rozżalonej panience z pod Siedlec.*

Dobra pani! Gdy powtórnie
Pytać raczysz nas łaskawie,
Zechciej wierzyć: bardzo trudno
Decydować nam w tej sprawie.
Boć wiadomo, że pan Michał
Co miał serce pełne żaru,
Mógł używać dla efektu
Maści lub... fiksatuaru.
W każdym razie odpowiemy,
By raz przerwać pani dąsy:
Pan pułkownik miał maleńkie
I do tego... żółte wąsy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 po poł.	11	5 rano
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	7	40 rano	10	5 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	— rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 10 (22) Февраля 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).